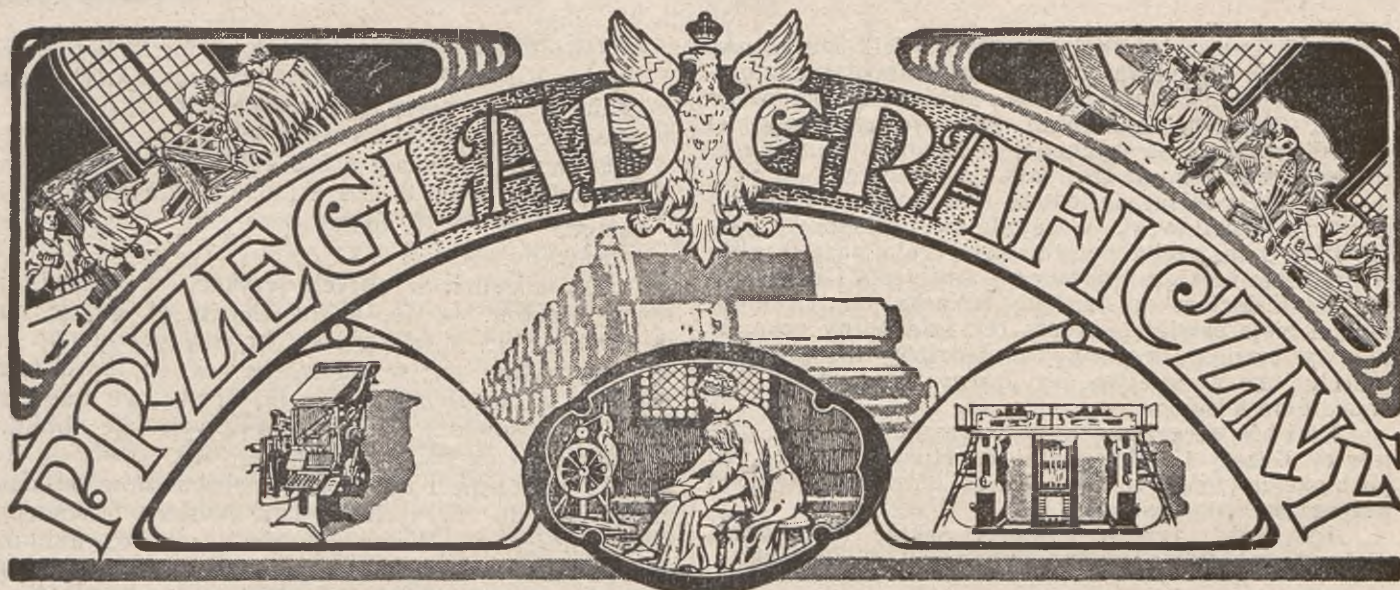


Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Poczta polska idzie z prądem czasu!

Wiadomą jest rzeczą, że poczta nasza nie we wszystkich jeszcze odcieniach swej rozgałęzionej sieci należycie funkcjonuje. Największą jednak bolączką są stosunki pocztowe w byłej Kongresówce i Małopolsce. Tam nie tylko, że listonosze nie dostarczają korespondencji poszczególnym osobom, ale nawet abonamentu gazet się nie przyjmuje.

Przełamano wreszcie lody. Na naczelnem miejscu przyszli obecnie do przekonania, że tak dalej pozostać nie może i że trzeba iść z prądem czasu. Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Warszawie wypracowała obszerny i szczegółowy projekt, który zostanie niebawem przedłożony rządowi do zatwierdzenia, na mocy którego zaprowadza się z dniem 1 stycznia 1926 abonament gazet na poczcie w całej Rzeczypospolitej. Mało może kto poza osobami interesowanemi zdaje sobie sprawę z doniosłości tej ważnej akcji.

Trzeba tu otwarcie przyznać, że przez ten krok, kładzie Generalna Dyrekcja Poczt główny kamień węgielny do gmachu ogólnopaństwowego, który nazywa się „Oświata ludu"!

W tej właśnie sprawie odbyła się w sobotę, dnia 6 b. m. konferencja w Głównej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie z reprezentantami wydawnictw. Związek wydawnictw na Polskę Zachodnią reprezentowali pp. Latowski z Poznania i K. Ziętowski z Inowrocławia. Pozatem przybyli reprezentant Kurjera Poznańskiego p. Leśniewicz, Dziennika Bydgoskiego p. Fr. Miemczyk, Słowa Pomorskiego p. Szulecki, Głosu Pomorskiego p. Waligórski, Gazety Grudziądzkiej pp. Grobelny i Wasilewski, Polonji p. Głowacki. Prasę prowincjonalną w Kongresówce reprezentował prezes tegoż Związku. Reprezentowane było również „Słowo Polskie" ze Lwowa. Warszawską prasę reprezentowało czterech delegatów.

Obradom przewodniczył p. minister Moszczyński, referował p. naczelnik Trepka. Pozatem byli obecni pp. naczelnicy różnych działów Generalnej Dyrekcji, którzy podczas obrad dawali szczegółowe wyjaśnienia. Projekt sam oparty przeważnie na wypraktykowanym systemie poczty niemieckiej został pod niejednym względem jeszcze ulepszony. Po odczytaniu projektu zabierali różni delegaci głos, dając niejedne wskazówki z praktyki, lub stawiali niejedne poprawki i uzupełnienia.

Pomiędzy innemi wyrażono prośbę, ażeby zaprowadzić w przyszłości roznoszenie gazet i pilnej korespondencji także w niedziele i święta, jak było dawniej. Na wsiach bowiem odbierają abonenci gazetę drukowaną w sobotę dopiero w poniedziałek. Pan Ziętowski poruszył również sprawę fatalnej komunikacji pocztowej i telefonicznej z pograniczem dawniejszej Kongresówki, gdzie poczta i telefony dochodzą tylko do granicy, natomiast potrzebaby tylko małego przedłużenia linji, a mielibyśmy komunikację wprost z bardzo ważnemi miejscowościami, które obecnie są odcięte od świata, a poczta dochodzi dopiero po dwóch względnie trzech dniach.

Pan minister Moszczyński, jak i p. naczelnik Trepka przyrzekli, że uczynią wszystko, co tylko będzie w ich mocy, ażeby tylko doprowadzić pocztę polską do najwyższej doskonałości, jednakże na razie nie da się wszystkich trudności odrazu pokonać.

W imieniu Związku Wydawnictw na Polskę Zachodnią zabrał głos p. K. Ziętowski, wyrażając uznanie i podziękowanie dla Generalnej Dyrekcji Poczt oraz inicjatorom tego projektu, która to rzecz niewątpliwie przyczyni się w wielkiej mierze do szerzenia oświaty pomiędzy ludem, odciętym obecnie od komunikacji pocztowej.

Projekt po zatwierdzeniu przez rząd ukaże się niebawem jako ustawa pocztowa, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1926, względnie od 15 grudnia r. b.

Pomimo powagi zebrania i rzeczowej dyskusji nie obyło się bez wesołego epizodu. Naturalnie, że umieli to tylko wywołać reprezentanci takieog poważnego i wpływowego pisma jaką jest „Gazeta Grudziądzka". Pracownicy „Gazety Grudziądzkiej" tak są wszyscy przesiąknięci manją chwalenia się i odgrywania wielkich ludzi, że nawet przy poważnych

obradach muszą iść śladami swego wielkiego hetmana. Najpierw nachwalono się o wielkim nakładzie — coś 70 tysięcy egzemplarzy i o wielkiej taniości swego pisma. Niestety zapomnieli panowie reprezentanci dodać, że gazeta ta wychodzi w bardzo wielkim rozmiarze.... i do tego aż trzy razy tygodniowo.

Najlepiej spisał się jednak redaktor tej światowej gazety p. Wasilewski. W zapale swej przemowy, gdy chodziło o to, ażeby poczta dostarczała gazetę także w niedziele i święta, oświadczył, że Gazeta Grudziądzka, która dociera do każdego zakątka chaty chłopskiej i sieje oświatę, spełnia tak szlachetny czyn, że listowy roznoszący gazetę w niedzielę nie popełnia grzechu, bo ważniejsze jest roznoszenie gazety jak chodzić do kościoła.

No i cóż więcej chcemy!? Nareszcie dostąpili czytelnicy Gazety Grudziądzkiej zupełnego odpustu, bo po błogosławieństwie Ojca św. są teraz zwolnieni od uczęszczania do kościoła!

Tak, tak! Trzeba posiadać szkołę hetmańską, ażeby do takich wniosków dochodzić. Delegat.

* * *

„Gazeta Grudziądzka“ p. Wiktora Kulerskiego buja naiwnych swoich czytelników szczególniejszą łaską nieba...

W związku z powyższem sprawozdaniem podajemy poniżej wiadomość, zamieszczoną w numerze 62 „Gazety Grudziądzkiej“, na dowód, jak się to nadużywa nawet religji w stosunku do tych, „których nie sieją, ale sami się rodzą“.

Oto „telegram“ pana „hetmana“:

„Ojciec św. udzielił błogosławieństwa czytelnikom Gazety Grudziądzkiej. W środę, 20. V. wydawca Gazety Gudziądzkiej dostąpił wielkiego zaszczytu. Mimo napływu miljonów wiernych uzyskał osobną audjencję. Ojciec św. łaskawie udzielił błogosławieństwa jego pracy, rodzinie, Gazecie Grudziądzkiej, redakcji, pomocnikom, pracownikom, oraz wszystkim abonentom i ich rodzinom“.

Występ ten „Gazety Grudziądzkiej“ jak i wiele dawniejszych mówią same za siebie.

Reguły typograficzne.

Część dodatkowa.

Znaki leksykonowe i gramatyczne.

Do dzieł leksykonowych i gramatycznych rowneż poezyj (rym, rytmika i miarowość) używamy znaki następujące:

— sylaba długa, ‿ sylaba krótka, ⏑̄ sylaba długo-krótka, dalej akcentowe nad samogłoskami:

ā ă ā ē ĕ ē ī ĭ ī ō ō ō ū ŭ ŭ

Akcenty obcojęzyczne.

Przy układzie obcojęzycznym zbiorniki nasze zaopatrzyć winiśmy odpowiedniemi ligaturami, akcentami itp. Najczęściej zachodzące są w układzie:

łacińskim: Æ æ Œ œ ë;
włoskim: à è ì ò ù, dalej dialektyczne á é í ó ú ä ö ü ê ô ï ç:
hiszpańskim: á é í ó ú ñ, ostatni równa się naszemu ń;
portugijskim: á é í ó ú, ã = ang, ẽ = ę, õ = ą, ũ = ung;
francuskim: à è ù é â ê î ô û ë ï ü ç É È Ê Ô Ç;
rumuńskim: á é í ó ú â ê î à ì ă ĕ ĭ ŏ ŭ ç d ș ț;
węgierskim: á é í ó ú ő ű ostatnie dwa kreskowane nie równają się z kropkowanemi ö ü;
polskim: ą ę ś ć ń ż ł ź ó:
czeskim: á é í ó ú ý ů č ě ğ ň ř š ž ď ť;
słowackim: á é í ó ú ä è ì ò ù ê ô č ě š ž;
duńskim: æ œ Æ Œ Ø ø;
szwedzkim: Å å Ä ä Ö ö;

Przy układzie w obcych językach nie dzieli się np. w *czeskim:* ia, ie, io, iu, ch, gh, gl, gn, sc, ou; w *rumuńskim:* bl, fl, gl, kl. br, dr, gr, kr, sr, str; we *francuskim:* gn; w *angielskim:* ck, sh, th; w *hiszpańskim i portugijskim:* ch, lh, ll, nh; we frakturze stawia się osobno ck, jeżeli wymowa wykazuje dobitnie wyrażenie ck, jak np. Wodzicki, Kwasicki itd.

Co do pisowni polskiej i dzielenia słów odsyłam czytelnika do licznych wydań polskich „Akademji Umiejętności“ i „Nieumiejętności“, również autorów i nakładców, z których każdy uważa za stosowne jak najmniej stosować się do jednolitej pisowni! Mamy bowiem „wolną“ Polskę, więc każdy pisze i kreśli jak mu się żywnie podoba!

Znaki matematyczne, geometryczne i arytmetyczne,

+	plus, więcej (znak zliczenia).	▱	romb.
±	plus minus, więcej lub mniej.	▱	romboid.
—	minus, mniej (znak odlicz.).	△	trójkąt.
÷	arytmetyczny znak odlicz.	○	koło.
×	znak mnożenia.	◖	półkole.
·	matemat. znak mnożenia.	∼	podobne.
:	znak proporcjonal. lub dziel.	≅	równe i podobne.
=	znak równania.	∞	nieskończenie.
∥	w paraleli.	√	pierwiastek kw.
⋕	równo i w paraleli.	∛	pierw. sześcien.
⊥	pionowo.	∂	znak dyferencjalny = część zmiennej ostat. wielk.
⁄	skośno.		
∡	kąt.		
∠	kąt ostry.	∫	znak integralny = całość ostateczn. zmien. wielkości.
∟	kąt prosty.		
⦦	kąt rozwarty.		
>	większe niż.	°	stopień.
<	mniejsze niż.	′	minuta (60 część stopnia ziemi lub godziny).
⋛	większe albo mniejsze.		
⋚	mniejsze albo większe.		
□	kwadrat.	″	sekunda (60 część minuty).
⧉	znak kubiczny.		
▭	prostokąd.	‴	tercja (60 część sekundy).

Do układu **dzieł matematycznych** poleca się zbiornik znaków i potrzebnego justunku utrzymać we wzorowym porządku i przy wszelkich przegródkach nalepić odpowiednie napisy i znaki, przezco zaniecha się dłuższego szukania. Otrzymawszy po raz pierwszy układ matematyczny do składania, zgóry poinformować się trzeba o rozkładzie w zbiorniku i znaczeniu znaków matematycznych. Niezbędną rzeczą jest również przyswoić sobie wiadomości o wartości i znacze-

niu wszelkich najużywańszych znaków matematycznych, ponieważ rękopisy niezawsze są wyraźne.

Co do wykonania technicznego przy formułach z góry oblicza się wysokość i szerokość tychże ściśle w $^1/_8$ lub $^1/_4$ petytach, by całość systymatycznie wypadła. Jeżeli to jest dokonane, tem łżej grupuje się dalsze części. Najgłówniejszym czynnikiem tegoż jest należyte justowanie; tak zw. „łatanie“ ściśle wykluczone! Zważać trzeba również na należyte umiejscowienie każdego znaku górnego, bocznego i dolnego, taksamo na odległość tychże. Przy grupach formułkowych baczyć trzeba na to, by je prawidłowo dzielić, np. znaki + — = zwykle wstawić w wiersz następny. Przy formułkach łącznych stan znaku równości = powinien być na równi z linją oddzielającą formułę. Przy układzie frakturowym używamy czcionki formułowe z antykwy, w antykwowym z kursywy lub greckiego. Do ułamków formułowych używa się liczby górno- i dolno- stojące oddzielone linją poziomą. Matematyczna kropka mnożenia (·) ma stan swój w środku obrazu czcionki. Między czcionkami formułowemi i znakami stawia się zawsze równe spacje punktowe lub półtorapunktowe, przytem zważać musimy na należyty stan czcionek i znaków, taksamo na należyte ugrupowanie całości. — Polecić możemy każdemu składaczowi, by starał się rozszerzyć wiedzę swą przez wgląd do dzieł matematycznych.

Znaki kalendarzowe

Księżycowe

●	☾	○	☽
nów	pierwsza kwadra	pełnia	ostatnia kwadra

Znaki starsze planetarne

⊙	słońce	♁	ziemia	♄	saturn
☿	merkury	♂	mars	♅	uran
♀	wenus	♃	jowisz	♆	neptun

Znaki dni w tygodniu

⊙	niedziela	☿	środa
☽	poniedziałek	♃	czwartek
♂	wtorek	♀	piątek
		♄	sobota

Znaki zojdjaka (zwierzyńca niebieskiego)

♈	baran	♎	waga
♉	Byk	♏	niedzwiadek
♊	bliźnięta	♐	strzelec
♋	rak	♑	koziorożec
♍	dziewica	♒	wodnik
♌	lew	♓	ryby

W pierwszym rzędzie stoją znaki martwe, w drugim żywe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zebranie plenarne Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

W sali Rady Miejskiej odbyło się onegdaj posiedzenie plenarne Izby Rzemieślniczej. Był to przegląd rocznej działalności Izby, a zarazem 5-lecie prac Izby rzemieślniczej pod rządami polskiemi oraz zamknięcie okresu 25 letniego istnienia tej instytucji. Ważny ten moment zgromadził w komplecie członków zarządu i wszystkich delegatów organizacji rzemieślniczych wchodzących w skład Izby.

Rok sprawozdawczy, jak zaznaczył p. Jewasiński, prezes Izby, był okresem ciężkiego przesilenia, wypływającego z ogólnych trudności gospodarczych. Praca Izby nie zamyka się tylko w ramach progrąmem nakreślonych, pomocy dla rzemiosła polskiego, ale posuwała się również około zagadnień szerszej natury i poświęcona była projektowanej ustawie przemysłowo - rzemieślniczej reorganizacji rzemiosła w nowych warunkach i sprawie opieki nad młodzieżą rzemieślniczą, której pragnie się dać wykształcenie fachowe, aby tem samem postawić rzemiosło polskie jaknajwyżej w interesie całego kraju. Sprawozdanie Syndyka Izby Rzemieślniczej p. Juszczaka dotyczyło więcej spraw ogólnych ze względu na to, że w izbie rzemieślniczej poświęcono obszerne sprawozdanie z okazji 25-lecia istnienia, opracowane przez p. Juszczaka.

Unormowanie się wartości pieniądza w roku sprawozdawczym, jakkolwiek przykre niejednokrotnie w swoich skutkach umożliwiło Izbie Rzemieślniczej wydatniejszą pracę dla dobra rzemiosła. Odbija się to prawie w każdej dziedzinie, dzięki czemu Izba współdziałając z świadomym swych celów rzemieślnikiem polskim wywalczyła sobie niepoślednie stanowisko. Do rady rzemieślniczej w Warszawie wydelegowano p. Jana Miklaszewskiego, który u władz centralnych ma bronić interesów rzemiosła polskiego.

Pozatem powołano przedstawicieli Izby do szeregu komitetów, rad i komisji, celem współdziałania.

Mimo, że sukcesy Izby rzemieślniczej są bardzo poważne, to jednak zadanie jej daleko szerszych i większych rozmiarów wymaga. Przedewszystkiem trzeba bronić rzemiosła przed polityką, niedoceniania znaczenia i wartości rzemiosła w życiu państwowem. Obrona interesów rzemiosła jest i pozostanie jednym z najważniejszych zadań Izby rzemieślniczej. Obecnie Izba rzemieślnicza posiada już bibljotekę najniezbędniejszych dzieł i czasopism polskich, zorganizowaną w roku ubiegłym. Poza tem istnieje zbiór książek niemieckich. Wydano kilka praktycznych podręczników, między innemi w sprawie egzaminów mistrzowskich. Poza tem, w celu przyjścia z pomocą sporządzono szereg formularzy, służących do kontraktów, zgłoszeń itd. Jedną z najważniejszych spraw, to ustalenie rzeczoznawców sądowych dla różnych zawodów, które dotychczas nie były zastąpione w sądzie oraz utworzenie specjalnych komisji podatkowych w każdym okręgu. Wydziały cechowe pracowały bardzo wydatnie, poza tem dużo uwagi poświęcono sprawie budowy domu rzemieślniczego, która to sprawa dzięki ofiarności posuwa się naprzód w sposób zadowalniający.

Porządek obrad samego zebrania był bardzo obfity i dotyczył szeregu spraw więcej wewnętrznych, jak ustalenia wysokości opłat za egzaminy, egzaminów samych i budżetu Izby na rok bieżący. Budżet zamyka się w sumie około 90.000 zł.

W obradach uczestniczyli reprezentanci miasta i władz oraz organizacje rzemieślnicze.

W ożywionej dyskusji, która się wyłoniła, zabierali głos liczni zebrani. Zatwierdzono uchwałę Izb rzemieślniczych, powzięte na zjazdach w Grudziądzu

i Katowicach oraz przyjęto projekt dyplomów, celem odznaczenia zasłużonych dla rzemiosła osób i dokonano wyboru mężów zaufania z poszczególnych powiatów w liczbie 2 do 3 osób. Poczem przewodniczący zebrania p. Jewasiński zamknął obrady.

Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów.

Sprawa stosunku pracy do kapitału, będąca w swych pierwszych pojawach raczej zagadnieniem lokalnem, stała się z biegiem czasu kwestją o znaczeniu międzynarodowem. Wzmożenie znaczenia i wpływów klasy robotniczej w okresie wojny, przewrót rosyjski zmusiłby mężów stanu do zajęcia się zagadnieniem pracy.

Znalazło to swój wyraz w odpowiednich ustępach traktatu wersalskiego, zaś jednocześnie z powstaniem Ligi Narodów powstała pierwsza uznawana przez państwa instytucja międzynarodowa, zajmująca się specjalnie pracą — Biuro Pracy przy Lidze Narodów.

Zarówno państwa jak i przemysłowcy i robotnicy okazali silne zainteresowanie ową instytucją. Było widoczne od pierwszej chwili jej istnienia, że cały szereg bardzo ważnych spraw, związanych z budową gospodarczą, będzie rozpatrywane na tym terenie. I tak się sało. Jesteśmy dziś świadkami dyskusji, toczących się dokoła sprawy ratyfikacji konwencji Waszyngtońskiej, będącej zagadnieniem, związanem dziś z całokształtem polityki międzynarodowej, a w pierwszym rzędzie z kwestją niemiecką.

Szczególną wagę do Biura Pracy przywiązuje międzynarodówka Zawodowa w Amsterdamie. Wpływy jej są ogromne, głównie wskutek obsadzenia stanowisk kierowniczych. Wszystkie organizacje, należące do międzynarodówki, prowadzą politykę jednolitą na konferencjach pracy. Mieliśmy świeży przykład na toczącej się obecnie VII. konferencji przy sprawie uznania mandatu delegata związków faszystowskich, Rossoniego. Chodzi tu o wywarcie (według wszelkiego prawdopodobieństwa) nacisku na związki zawdowe faszystowskie celem zmuszenia ich do współdziałania z Gen. Konfed. Pracy. Pewien precedens stanowi niewątpliwie zwrócenie się faszystów do konfederacji podczas strajku metalowców.

Dorobek prac Biura jest b. duży. Konferencje międzynarodowe Pracy (obecnie odbywa się siódma) załatwiły szereg spraw o wielkiej doniosłości, dotyczących ubezpieczeń i ustawodawstwa. Do najważniejszych należy Konwencja Waszyngtońska o ośmiogodzinnym dniu roboczym. Ujednostajnienie przepisów, dotyczących pracy, czem się zajmuje Biuro, posiada dziś wielkie znaczenie międzynarodowe. Stosunki gospodarcze zazębiają się między poszczególnemi państwami. Dlatego też do prac Biura w tej dziedzinie należy przywiązywać wielką wagę.

Oprócz tego Biura przeprowadza szereg ankiet i badań warunków pracy w poszczególnych krajach.

Wydawnictwa Biura stanowią dziś jedno z najważniejszych źródeł kwestyj socjalnych, czy gospodarczych. Ogrom pracy w tej dziedzinie jest wprost imponujący. W ciągu dość krótkiego czasu zdołano zebrać olbrzymi materjał, nawiązać łączność niemal ze wszystkiemi krajami świata.

U nas słabe początkowo zainteresowanie się pracami Biura wzmogło się dziś silnie. Zrozumiano, jak wielkie znaczenie posiada ta instytucja dla dalszego rozwoju naszego życia społecznego. Jest to objaw niewątpliwie dodatni, świadczący o tem, że społeczeństwo polskie coraz lepiej docenia fakt powstania organów międzynarodowego porozumienia. *(D. K.)*

Z chwili bieżącej.

Z Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych. W sobotę, dnia 6 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Zrzeszenia, na które przybyło 10 członków. Na nowego członka zgłosił się kol. Biskupski z Wrześni. Imieniem Zarządu zakomunikował kol. Iczakowski, że dotychczasowy prezes kol. Banc podziękował za urząd z braku czasu, wobec czego należy Zarząd skompletować. Po dłuższej dyskusji wybrano prezesem większością głosów kol. Karola Kobielskiego. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i administracyjnych uchwalono odbywać zebrania co dwa tygodnie. Przedyskutowano również tematy referatów na najbliższą metę, z których pierwszy objął kol. Kobielski o papiernictwie. Na tem zebranie zakończono.

Jan Wierzejewski sekr.

Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu. Przyszłe zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 20 czerwca o godzinie 7½ wieczorem w lokalu p. Kozłowskiego przy ul. Franciszka Ratajczaka (wejście z pasażu „Apollo") Na porządku dziennym 1. referat: „Praktyczne wiadomości z dziedziny papiernictwa", 2. dyskusja nad referatem, 3. Wnioski Zarządu, 4. Wolne głosy i wnioski, 5. Sprawy administracyjne.

Na powyższe zebranie prosimy o przybycie wszystkich członków w komplecie, jak również wszystkich kolegów, pragnących przystąpić do Zrzeszenia.

K. Kobielski, prezes. Poznań, W. Garbary 49.

Jan Wierzejewski, sekr. Poznań, Wybickiego 2.

Nowe, bardzo na czesie będące przedsięwzięcie wprowadziła w życie drukarnia p. J. Kawalera w Szamotułach. Oto podjęła się dostarczania materjału gazetowego w formie matryc wzgl. gotowych odlewów. Wziąwszy pod uwagę, że podobne dostarczanie materjału redakcyjnego jest n. p. w Niemczech bardzo szeroko rozgałęzione, jesteśmy przekonani, że i u nas znajdzie grunt podatny i że może oddać duże przysługi prasie prowincjonalnej.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

O miłośnikach książki

pisze w „Słowie Pomorskim“ p. T. Piechur co następuje:

Miłośnicy książki lub bibljofile, są to ludzie, którzy posiadają szczególne upodobanie do ksiąg, pism, druków, manuskryptów, rycin, sztychów i wogóle wszelkich przedmiotów z papieru powstałych, lub z papierem zadrukowanym lub zapisanym pewną styczność mających.

Jedną z cech istotnych miłości do ksiąg jest dążność do wszechstronnego poznania tego, co ma łączność z książką, począwszy od papieru i druku aż do oprawy i ozdoby książki. Bibljofil zajmuje się, jak to nam przedstawia jeden z bibljofilów w swej broszurce: O biblofilji[1]): „początkiem i historją rękopisu i druku pergaminu i papieru, dziejami najznakomitszych oficyn drukarskich znajomością kroju czcionek i techniki drukarstwa, rozróżnianiem gatunków papieru i poznaniem ich zalet, dziejami rytownictwa, szczególniej zaś drzeworytu, formatem książek i jego określaniem, techniką oprawiania książek, gatunkiem skóry na oprawy, historją introligatorstwa i jego artystów, dziejami bibljotek, znajomością zasad katalogowania, umiejętnością posługiwania się źródłami bibljograficznemi, techniką przechowywania książek, higjeną i terapją druków i opraw — jednem słowem wszystkiem tem, co stanowi zakres bibljologji, bibljografji, bibljotekonomji“. — Wszystko to jest przedmiotem zainteresowań bibljofila.

Bibljofile są to poczęści ludzie niezwykli, typy niecodzienne, które się rzadko spotyka w wirze życia ulicy lub na forum publicznem. Zdala od zgiełku codziennego życia, na ustroniu, w zacisznej sali bibljotecznej lub w gabinecie archiwalnym, tam ich spotkać można pochylonych nad drukami lub książkami, badawczem okiem spoglądających na przedmiot swego upodobania, który im tyle rozkoszy, dla zwykłego śmiertelnika niezrozumiałych, dostarcza. Taki mąż książki ma największą przyjemność w wertowaniu i ocenianiu starych szpargałów i foljantów, wydobytych z antykwarni lub z półek zapomniałych; a najwięcej już rozkoszować się będzie, jeżeli znajdzie jakąś starą nieznaną książkę w pięknej starożytnej oprawie, jakiegoś „białego kruka“ lub rzadki drzeworyt lub miedzioryt.

Bibljofile są to naogół dobrzy ludzie; kultura tkwiąca w książce im się udziela. Im więcej bibljofilów w kraju, tem wyższa kultura, powiedziećby można. Miłość do ksiąg jednak często przeradza się w manjactwo, które aczkolwiek nieszkodliwe, to jednak ujemnie oddziałuje na psychę i cały tryb życia takiego „mola“ książkowego. Taki zapalony bibljofil poza książką nic już więcej nie widzi. Książka dla niego jest całym światem; ludzie i przyroda żyjąca dla niego nie istnieją. Za jakąś starą książką lub manuskryptem gotów taki manjak gonić po całym świecie, nawet zapomnieć o prawie karnem.

Literatura wszechświatowa przedstawia nam takie typy bibljofilów-dziwaków. — Niech tu choć wspomnę „Manjaka książkowego“ G. Flauberta, który dla książki dopuścił się zbrodni ciężkich, dalej takiego Sylwestra Bounarda (powieść Anatola France‘a), który za manuskryptem „Złotej legendy“ pojechał z Paryża do Sycylji. To są co prawda tylko postacią wyobraźni literatów, lecz i życie samo dostarcza nam dużo takich typów ciekawych.

Jeden z najstarszych bibljofilów, to kardynał Ryszard de Bury, który z miłości do ksiąg napisał już do w 14. wieku przepiękny traktat o miłości do ksiąg, słynny „Philobiblon“[2]). Szanowny ten kardynał piastujący wysoką godność na dworze króla angielskiego, miał wielką słabość do wszelkich książek i manuskryptów. Żadne skarby świata nie zdołałyby go przekupić, ale książka rzadka mogła tego dokonać. Zresztą R. de Bury sam do tego się przyznaje i ubolewa nad swą miłą słabością.

Czasy późniejsze wykazują nam ciągły wzrost liczby miłośników ksiąg. Im zawdzięczamy, że niejedna rzadka książka zapomniana gdzieś na strychu jakiegoś starego domu lub klasztoru wydobyta została na światło dzienne i przez to przyszłym pokoleniom się zachowała.

„Habent sua fata libelli“ — i książka ma swą własną historję! Z rąk księgarza lub dawniej przepisywacza manuskryptów przechodziła ona przez mnóstwo rąk, zmieniała właściciela, podróżowała, zwiedzała różne kraje, zanim spoczęła gdzieś w spokojnej sali bibljotecznej lub klasztornej, gdzie często zapomniana, dziesiątki lub setki lat spoczywała.

Książka stara posiada swój własny urok, którego nowsza, czasem w dziesiątkach tysięcy wydana, nie posiada. Stara książka jest indywidualnością. Przypatrzmy się n. p. takiej książce z 16 lub 17 wieku. To arcydzieło! Ile w niej pracy wprost artystycznej! A dopiero taki rękopis iluminowany, a ta cenna oprawa pergaminowa lub z świńskiej skóry, dalej okucia na oprawie książki, misternie przez artystę starożytnego sporządzone! Patrząc z tego punktu widzenia można zrozumieć bibljofilów i ich miłość do ksiąg.

I w Polsce miłość do książki żyje! I my już posiadamy cały zastęp takich miłośników i zbieraczy książki, ludzi rozkochanych w książkach. Taka miłość jest bardzo szlachetną, bo z nią łączy się umiłowanie piękna, sztuki i kultury. Miłośnicy książki posiadają własne Towarzystwa Miłośników Książki, posiadają własne czasopisma jak „Exlibris“, czasopismo poświęcone książce (Kraków). „Silva rerum“, miesięcznik Tow. Miłośników Książki (Kraków),

---

[1]) Stanisław Piotr Koczorowski: O bibljofilji, Kraków, wydana staraniem Tow. Miłośników Książki, Kraków 1925.

[2]) „O miłości do ksiąg, to jest Philobiblon, Traktat Łaciński Ryszarda de Bury.“ Spolszczył Jan Kasprowicz, Lwów, zakł. Ossolińskich, 1921 r.

urządzają aukcje książek, zbierają „Exlibrisy“, tj. znaki bibljoteczne, informują się wzajemnie o rzadkich drukach i książkach, starają się o wydawnictwa ozdobne i estetyczne, wymieniają duplikaty książek rzadkich itd. itd. — Jak czasopisma donoszą, w końcu czerwca rb. odbędzie się w Krakowie, głównej siedzibie naszych bibljofilów 1. Zjazd Miłośników Książki, który obradować będzie nad podniesieniem piękna polskiej książki.

Niestety Polska nie ma dotąd tylu znawców i miłośników książki co inne państwa zwłaszcza na zachodzie Europy, lecz stopniowo coraz więcej nam takich ludzi przybywa. Dzięki polskiej szkole i nauce i liczba bibljofilów się zwiększy, a z nią podniesie się także ogólny poziom kulturalny w Polsce.

Nowe znaczki pocztowe.

Rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu od niedawna wprowadzone zostały znaczki nowej edycji wartości 5, 10 i 15 groszy.

Rysunek znaczka wartości 5 gr o wymiarze 20,0×25,5 mm, specjalnie powinień zainteresować mieszkańców i filatelistów naszego miasta, jako przedstawiający widok ratusza Poznania, otoczony ramką ornamentacyjną o barwie zielonej; w górnej części znaczka umieszczono cyfrę „5 gr“, u dołu zaś godło państwa i napis „Poczta Polska“.

Rysunek znaczka wartości 10 gr, otoczony ramką ornamentacyjną, przedstawia widok Placu Zamkowego w Warszawie z kolumną króla Zygmunta III; kolor fioletowy. Znaczek piętnastogroszowy posiada widok Wawelu, otoczonego ramką ornamentacyjną o barwie czerwonej. Prócz tych znaczków służących do frankowania listów w całem państwie, dyrekcja poczt i telegrafów wypuściła edycję znaczków o wartości 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40 i 50 gr, przeznaczonych specjalnie dla poczty polskiej w Gdańsku. Rysunek, barwa i wymiar wspomnianych znaczków są te same, co zwykłych, różnią się zaś od nich jedynie, umieszczonym w pośrodku, tunowym nadrukiem w kolorze czerwonym „Port Gdańsk“. Znaczki te niewątpliwie zainteresują naszych filatelistów.

W składnicy poczty polskiej znajduje się jeszcze jedna serja znaczków, całkiem już prawie szerszemu ogółowi nieznanych.

Są to znaczki na skarb narodowy. A oto ich wartość: 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40 i 50 groszy.

Do wartości nominatywnej każdego znaczka dolicza się 50% na skarb narodowy.

Edycja tych znaczków ukazała się już przed kilku miesiącami, lecz mimo odpowiednich ogłoszeń, wywieszonych w urzędach pocztowych, nie znajdują one nabywców. Z uwagi na cel, jakiemu ma służyć dochód z tych znaczków, byłoby porządane, aby nasi filateliści żywiej zainteresowali się niemi. Urzędy pocztowe sprzedają je serjami, po 10 sztuk, według wartości

W najbliższym czasie ukaże się nowa edycja znaczków pocztowych wartości 2 i 3 groszy oraz pojedyńcze karty pocztowe ze znaczkiem wartości 10 gr.

Rysunek znaczka wartosci 2 gr, o wymiarze 20,2×25,5 mm, przedstawia widok pomnika Jana Sobieskiego we Lwowie; w górnej części znaczka umieszczono cyfrę, napis „2 gr“, u dołu zaś godło państwa i napis „Poczta Polska“; kolor oliwkowy.

Na znaczku 3 gr widnieje Plac Zamkowy z kolumną Zygmunta III, kolor niebieski, rozmiar i nadpisy jak na znaczkach wartości 2 gr.

Na karcie pocztowej, o napisach w barwie fioletowej, widnieje na znaczku Plac Zamkowy z kolumną Zygmunta III. *(ow.)*

Jeszcze o wydawnictwie

„Ogólny spis uczestników obrotu czekowego P. K. O.“

„Kurjer Poznański“ z dnia 9 b. m. pisze:

Swego czasu poruszyliśmy już sprawę spisu uczestników obrotu czekowego P. K. O. Na odnośne nasze artykuły nadesłała dyrekcja P. K. O. z Warszawy odpowiedź, zamieszczoną w numerze 45 pisma naszego, która to odpowiedź dotyczyła atoli tylko sprawy kupna księgi samej, a przemilczała zupełnie ważniejszą kwestję, t. j. reklam, zamieszczonych bez wyraźnego zamówienia ze strony uczestników. Dlatego to do sprawy tej powrócić musimy dziś ponownie.

Z pośród nowych wydawnictw szczególną uwagę zwrócić musi prospekt, zawiadamiający o przystąpieniu P. K. O. do wydania „Ogólnego spisu uczestników obrotu czekowego P. K. O.“. O ile myśl taka powitana została przez wszystkich z całem uznaniem, o tyle zdziwić musi każdego sposób, w jaki P. K. O. przystąpiła do jej zrealizowania. W prospekcie rozesłanym w tym celu do wszystkich uczestników, znajdujemy bowiem następujące warunki:

Spis składać się będzie z dwóch działów, oficjalnego i nieoficjalnego. Pierwszy zawierać ma alfabetyczny spis miast i miejscowości, w drugim zaś umieszczeni będą tylko ci członkowie, którzy opłacą zajęte miejsce po 1 zł od wiersza. Pozatem przewidziane jest umieszczenie przed tekstem, a także wśród tekstu i poza tekstem reklam całostronnych za opłatą od 200 do 800 zł. Cena poprostu horendalna! Lecz najciekawszą manipulację stanowi fakt, jak taka poważna instytucja jak P. K. O. traktuje swych uczestników przy umieszczaniu ich firm w nieoficjalnej części, jak również przy oddawaniu wykończonych spisów. — Otóż prospekt P. K. O. zawiadamia lakonicznie, że nienadesłanie piśmiennej odmowy do 15 lutego r. b. uważać się będzie za zgodę uczestnika na umieszczenie jego firmy w dziale nieoficjalnym za opłatą 1 zł od wiersza i przesłanie wydawnictwa, które będzie kosztowało 3,— zł za egzemplarz. Dla wygody członków będzie P. K. O. regulowała wszelkie należytości za wydawnictwo i reklamę drogą odpisu kont.

Dziwne i niebywałe praktyki, a może i jedyne! Bo jak można swoim członkom narzucić przymus umieszczenia reklamy i przyjęcia spisu za opłatą, do tego zbyt wygórowaną? P. K. O. coprawda sprostowała to później o tyle, że oświadcza gotowość przyjęcia wszelkich reklamacyj i książek od tych, którzy posiadać ich nie będą chcieli, lecz nie odwołała przymusu reklamy w dziale nieoficjalnym. Spis sam ułożony według prospektu będzie przedstawiał bardzo wątpliwą wartość orjentacyjną, a będzie i niekompletny, ponieważ nie wszyscy zgodzą się na podane warunki i umieszczenie swych firm za cenę, która dziesięćkroć przewyższa przedwojenną, i jest choćby

i na dzisiejsze czasy, stanowczo za wygórowana. Odbije się to ostatecznie na kieszeni publiczności i przyczynić się może jedynie do wzrostu drożyzny, przed którą powinniśmy się przecież bronić na każdym kroku. Z wydawnictwa, które powinno być jeżeli już nie bezpłatne, to po jak najniższej cenie obonentom rozesłane i które ma P. K. O. zjednać nowych uczestników, ciągnie się wysokie zyski, dając w zamian małowartościowe wydawnictwo. Bo chwalebną intencję wydania alfabetycznego spisu spaczono zupełnie, przeplatając spis ten reklamą, która źle rozmieszczona, tylko przeszkadza i ogłaszającemu pomimo grubej opłaty korzyści żadnej nie przynosi.

Wreszcie czy takiej bankowej instytucji jak P. K. O., dla której zysk z 40.000 egzemplarzy po 3 zł jest kroplą w morzu, zależeć może na takim zarobku? — Przecież każda drukarnia wykonałaby bez szkody dla siebie jasny i przejrzysty spis po 1.50 zł za egzemplarz. Pytamy się więc, kto tu przyczynia się do wzrostu drożyzny?

Z punktu widzenia wydawniczego absolutnie godzić się nie można na takie nieprawne i nigdzie niepraktykowane traktowanie ogółu kupców i przemysłowców, którzy w przyszłości z nieufnością odnosić się będą do wszystkich podobnych wydawnictw.

Notatki

Juileusz marki pocztowej w Austrji. Z powodu przypadającego w roku bieżącym 75-lecia zaprowadzenia w Austji marek pocztowych, w Wiedniu otwarto w gmachu tamtejszej dyrekcji poczt wielką wystawę tych marek w obecności kanclerza państwa dr. Ranieka, wicekanclerza dr. Wabera i ministra przemysłu i handlu dr. Schurffa. W mowie inauguracyjnej streścił dyrektor generalny poczt austrjackich, Hoheisel, historję marek pocztowych w Austrji i zaznaczył, że ponieważ marki te dotychczas drukowane są w tym samym zakładzie mianowicie w austrjackiej drukarni państwowej, przeto austrjacka dyrekcja poczt uważa się za uprawnioną do obchodzenia siedemdziesiolecia istnienia austrjackiej marki pocztowej. Dla upamiętnienia też tego jubileuszu wydano specjalną serję marek.

Egzekucja podatków. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło podległym sobie organom, że koszta egzekucyjne przy ściąganiu zaległości podatkowych nie mogą przenosić 5% egzekowanej sumy. Wymieniona opłata winna stanowić całkowite odszkodowanie za wszystkie czynności egzekucyjne, podjęte celem ściągnięcia danej zaległości podatkowej.

Nadto Ministerstwo przypomniało, że licytacja zajętych ruchomości może się odbyć dopiero po należytem ogłoszeniu w sposób przewidziany w odnośnych przepisach dzielnicowych.

Ostatni dzień do uiszczenia podatku przemysłowego do obrotu za II połowę r. 1924 z mocy nakazu płatniczego bez wliczenia odsetek minął 1 czerwca. Od dnia tego doliczać się będzie 4% miesięcznie, przytem miesiąc zaczęty liczy się cały.

Ważne wyjaśnienie przepisów kolejowych. Dotychczas urzędy kolejowe zawiadamiały niewłaściwie odbiorców o nadejściu przesyłek nawet i w tych razach, gdy przesyłki zaginęły gdzieś w drodze i wcale nie nadeszły. Postępowanie takie wprowadzało w błąd odbiorców i zniewalało ich do uiszczenia zapłaty, do której nie byli zobowiązani z powodu braku przesyłki, tem bardziej, że w przepisach przewozowych art. 76 ust. 1 i art. 79 ust. 1 wyraźnie głosi o zawiadamianiu w razie nadejścia przesyłki a nie w razie jej nieprzybycia. Jest to sprzeczne również z postanowieniem art. 79 ust. 2 powyższych przepisów, nakazującem zawiadamiać odbiorcę dopiero po przygotowaniu towaru do odbioru. Podobnież art. 76 ust. 5, tychże przepisów głosi, że opłata należytoćiś ma nastąpić przy wydaniu przesyłki, a więc tylko wówczas, gdy przesyłka rzeczywiście nadeszła i może być wydaną. Z powyższych powodów i ze względu na to, że sprzeczne z postanowieniami powyższemi wzywanie odbiorców do wykupywania listów przewozowych na całkowicie brakujące przesyłki pociągało za sobą szkodliwe następstwa i narażało na trudnoćiś przy reklamacji odszkodowań, na przyszłość w razie podobnych wypadków, adresaci nie będą powiadamiani o przybyciu przesyłek, które wcale nie nadeszły. Zarządzenie powyższe nie odnosi się do przesyłek, których część tylko brakuje a które należy awizować odbiorcom jako przesyłki nadeszłe w całkowitej ilości, sztuk.

Rozmaitości.

Królewscy filateliści. Filatelizm jest bardzo rozpowszechniony w rodzinach królewskich, a nawet wśród samych panujących. Japoński książę Hirohito ma zbiór 12 tysięcy marek z różnych krajów, a nadto drugi zbiór, w którym się znajdują wszystkie japońskie okazy. Znaczki pocztowe króla Fuada obejmują 35 tomów, a ponadto filatelistami są: królowa włoska, oboje królestwo belgijscy i szwedzki następca tronu. Angielski król Jerzy V jest nieumiejętnym zbieraczem, a w czasach, kiedy służył we flocie, w każdym porcie, do którego zawijał, kupował marki i posiada dziś kilka okazów rzeczywiście rzadkich.— Natomiast książę Walji nie ma zamiłowania swego ojca. Zaczął wprawdzie kompletować sobie album filatelistyczne, ale wnet tego zaniechał.

Muzeum bez okien. Dyrektor amerykańskiego muzeum przyrodniczego, dr. Lucas propaguje obecnie budowę muzeum — bez okien, wykazując, że światło słoneczne niszczy wszystkie drogocenne zbiory. Zgadza się z tem najzupełniej dyrektor wielkiego muzeum brytyjskiego w Londynie, który twierdzi, że chemicznie działające promienie słońca, których szkło szyb powstrzymać nie może, większe wyrządzają w muzeum szkody, niżby wyniosła suma oświetlenia sal muzealnych elektrycznością. W dodatku „muzeum bez okien“ nie miałoby „ciemnych kątów“, a mogłoby być też obszerniejsze, gdyż ściany, w których dziś znajdują się okna, służyłyby do umieszczenia przedmiotów. Najważniejszym zaś momentem jest, zgodnem zdaniem obu dyrektorów, lepsza i trwalsza konserwacja drogocenych obrazów (farb) materjałów itd. wystawionych dziś na szkodliwe w najwyższym stopniu działania światła słonecznego.

Wydawnictwa nadesłane.

Sprawozdanie Drukarni Bydgoskiej Spółki Akc. w Bydgoszczy, z czynności z roku 1924. Broszurka objętości 16 stron i okładka.

Maszyna pospieszna

fabrykatu Johannisberg (Klein, Trosch w Bohn) w formacie 98×98 dobrze utrzymana, jest zaraz na sprzedaż na Pomorzu. Oferty do „Przeglądu“ pod nr. 6000 Graf.

Poszukuję introligatora

dobrego pracownika na prace sertymentowe i książki kontowe
Oferty z odpisami świadectw i warunków płacy składać

FR. WIENCEK mistrz introligatorski
Mostowa 38 TORUŃ, Mostowa 38

Dobrze utrzymane

kubły od farby

kupuje stale
„Farba Polska“, Poznań
ulica Dąbrowskiego 32

FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH
poszukuje natychmiast na stałą posadę

drukarza-maszynisty

biegłego w przyrządzie maszyn pospiesznych i tyglówek. (Obeznani z stereotypją mają pierwszeństwo). Zgłoszenia uprasza się nadesłać do Przeglądu Graficznego pod nr. 1043.

W każdej miejscowości są zlecenia o które niechaj się koledzy postarają, przeciwnie idą te zamówienia do zagranicy, jak dotychczas! płacimy prowizję.



Wzór i cenę nadsyłamy odwrotną pocztą. Nawet za wskazanie adresów zapotrzebowań i za staraniem własnem i osiągnięciem zamówień wynagradzamy.

Drukarnia Narodowa T. A. *Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 10*

Kompletna drukarnia

2 maszyny pospieszne, 1 pedał format kancelaryjny. 1 stereotypja format gazety. 1 perforówka większa. 1 nóż do krajania papieru. 1 nóż do krajania kartonu. 1 maszyna do szycia drutem. 12 regałów z czcionkami. 4 regały do zacu. 10 szt. szufli żel. do zacu. 10 kątników do składania. 3 płyty żelaz. do wysuwania zacu. 1 motor „Deutza“ 1 transmisja 6 mtr. dł.

na sprzedaż.

Piśmienne zgłoszenia reflektantów do Adm. Przeglądu Graficznego pod nr. **1044:**

Maszynista-offsetowy

potrzebny do większych Zakładów Graficznych w Kongresówce. Zgłoszenia z podaniem żądanego wynagrodzenia pod „Offset“ nr. 1041 do Administracji niniejszego pisma.

Kto potrzebuje ram do pospiesznych maszyn?

Używane, ale dobrze utrzymane ramy do zakliniania form tanio na sprzedaż w osobnych sztukach

1 rama,	format	84×116 cm	wewnątrz ramy
2 ramy,	„	62×92	„ „ „
1 rama,	„	68×104	„ „ „
1 „	„	67×96	„ ze szteg. krzyż.
1 „	„	63×92	„ wewnątrz ramy
1 „	„	58×87	„ „ „
1 „	„	55×72	„ „ „
1 „	„	55×72	„ „ „
2 ramy,	„	51×66	„ „ „
1 rama,	„	50×68	„ „ „
3 ramy,	„	40×51	„ „ „

Drukarnia Polska T. A.
w Poznaniu, św. Marcin 70

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.